GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 6631 | Lwów, niedziela 25 lutego 1923. | Rok XVI

Wydawca: Spółka Akc. Wydawnicza. | CENA EGZ. 400 Mk. | Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Ostre represje przeciw spekulantom walutowym.

Olbrzymie oszustwa fałszywego księcia Sapiehy.

Przyjazd marszałka Piłsudskiego do Lwowa.

Warszawa. Jak się dowiaduje nasz korespondent, w najbliższych dniach **przybędzie** do Lwowa marszałek Piłsudski w sprawach ściśle wojskowych.

Jak Budrys usunął posła Szarotę z Kłajpedy

Przykład iście litewskiego cynizmu i bezczelności.

Litewski partyzant drwi z posłów polskiego i francuskiego. — Zapowiada atak band szaulisów na Wilno.

Warszawa. Tel. wł. (m) Z kół autorytatywnych korespondent Wasz otrzymuje następujące wyjaśnienia, w sprawie ostatnich wypadków w Kłajpedzie:

W ubiegły poniedziałek wojska francuskie już o godzinie 11 rano wsiadły na okręty zaś **o godzinie 3 po południu** opuściła Kłajpedę **komisja sojusznicza, uważając zadanie swe za ukończone.**

Naczelnik rządu litewskiego Gallus przyjął dotychczasowego posła w Kłajpedzie p. Szarotę który mu oświadczył, że **rząd polski uważa za konieczne pozostawienie go w Kłajpedzie,** ponieważ rząd Gajlusa posiada sankcje komisji sojuszniczej na zasadzie jego nominacji.

P. Gallus oświadczył, że rząd kowieński ze względu na brak stosunków dyplomatycznych i konsularnych między Polską i Kownem **jest przeciwny pozostawieniu przedstawiciela Polski w Kłajpedzie.**

Po południu zjawiło się u posła Szaroty dwóch oficerów litewskich z ramienia p. Budrysa dowódcy oddziałów powstańczych którzy **wezwali go do opuszczenia Kłajpedy, ponieważ obecność posła polskiego działa drażniąco na żołnierzy litewskich, skłonnych do** ekscesów, tak iż zagrażałoby to jego życiu(!).

Pos. Szarota zaprotestował przeciw temu, następnie **uzyskał spotkanie z p. Budrysem.** Okazało się że jest to niejaki Połowiński, b. charge d'affaires litewski. P. Budrys **ostatecznie oświadczył, że o 12 w południe przyjedzie auto po p. Szarotę, które odwiezie go do Tylży, zaś żołnierze litewscy sami spakują archiwa polskie(!).** P. Szarocie nie pozostawało nic innego, jak po złożeniu pisemnego protestu przeciwko temu bezprawiu przez „rząd" p. Gajlusa i po powierzeniu konsulowi angielskiemu opieki nad urządzeniami delegacji polskiej **opuścić na drugi dzień Kłajpedę.**

P. Budrys otwarcie mówił przed kilku cudzoziemcami pozostałymi w Kłajpedzie że **z protestu polskiego nic sobie nie robi, podobnie jak i z protestu p. Petisne, wystosowanego do Rady ambasadorów, z tą tylko różnicą że protest Polski może schować do portfelu, protest zaś p. Petisne musiał ukryć w szufladce, ponieważ format ten był za duży i papier za twardy(!!).**

Podczas dłuższej rozmowy z p. Szarotą p. Budrys **scharakteryzował** ruch powstańczy **jako ruch faszystowski, który ma za zadanie samodzielne uzyskanie tego co się Litwie według jej mniemania należy.**

Oświadczył on, że powstańcy po uporządkowaniu stosunków w Kłajpedzie, to jest po **oczyszczeniu miasta z elementów przychylnych Polsce pójdą gdzieindziej,** przytem **miał oczywiście na myśli Wilno.**

Należy dodać, że oddziały powstańcze litewskie **jakie zajęły Kłajpedę składały się z wojsk regularnych lub półregularnych,** jakiemi są oddziały szaulisów, podobne do organizacji naszych strzelców. Takich szaulisów jest około 40 tysięcy. **Na ogół siły zbrojne Litwy mogą liczyć na 60 tysięcy regularnego żołnierza, 80 tysięcy rezerwy i 40 tysięcy szaulisów.**

PANCERZ OCHRONNY PRZED KULAMI.



Nowy rynsztunek agentów francuskich.

Paryscy agenci policyjni otrzymali obecnie nowy typ pancerzy ochronnych, mających ich zabezpieczać w wykonywaniu swego niebezpiecznego zawodu, przed napaściami złoczyńców. Jak widzimy na rycinie, pancerz ten składa się z płytek przylegających do ciała w sposób niekrępujący zupełnie swobody ruchów. Ma on również odznaczać się niezwykłą lekkością.

NOTA POLSKA W SPRAWIE GWAŁTÓW LITEWSKICH.

Warszawa. Tel. wł. (m) Delegat rządu przy Lidze Narodów prof. Aszkenaze wysłał notę do Rady Ligi w sprawie wypadków związanych z obejmowaniem przez Polskę przyznanej jej części pasa neutralnego.

ZWOLNIENIE OFICERÓW POLSKICH Z KAŹNI LITEWSKIEJ.

Warszawa. Tel. wł. (m) Nadeszły tu wiadomości, że dwaj oficerowie polscy, którzy towarzyszyli gen. Carton de Wiart i majorowi Grandowi w podróży inspekcyjnej w pasie neutralnym i dostali się do niewoli litewskiej, **uwolnieni zostali skutkiem interwencji angielskiej i wkrótce przybywają do Warszawy.**

Ohydne fałsze sowieckie o Małopolsce Wsch.

TWIERDZĄ, ŻE MAŁOPOLSKA WSCHODNIA OBJĘTA JEST POWSTANIEM.

Warszawa. Tel. wł. (m). Zwróciło tu uwagę, iż organ sowiecki w Berlinie „Nakanunie" zamieszcza od jakiegoś czasu tendencyjne wiadomości o Polsce.

Ostatnio „Nakanunie" pozwoliło sobie na bezczelne przedstawienie stosunków, panujących w Małopolsce Wschodniej.

Wedle tego pisma, **Polska sprawuje w Małopolsce Wschodniej prawdziwe rządy grozy (!)**, które ludność rosyjską (?!) doprowadzają do coraz to nowych powstań. Przeciw powstańcom władze polskie stosują represje, które przypominają wieki średnie (!) Wojska polskie biorą jeńców, zmuszając ich najstraszliwszemi torturami do zeznań. Codziennie nowe transporty wojska i aparaty otnicze przybywają z Warszawy, gdyż Galicja Wschodnia jest objęta powstaniem (sic!) Tak spełniają Polacy — pisze „Nakanunie" — dane w Wersalu przyrzeczenie szanowania u siebie praw mniejszości narodowych."

Zupełnie zrozumiałem jest, że to ohydne doniesienie jest wyssane z palca, albowiem **w Małopolsce Wschodniej panuje stałe najzupełniejszy spokój. Kto choćiażby przez godzinę bawił w Małopolsce Wschodniej, przekona się, że panują tam stosunki takie same, jak w każdej innej części Polski.**

Na wniosek prezydenta Izby postanowiono z uwagi na to, że odpowiedź na interpelacje frakcji komunistycznej do Izby nie wpłynęła, aby sprawę posła Bartza nie rozpatrywać i przejść nad tem do porządku dziennego.

Warszawa. Tel. wł. (m) Skrajnie prawicowa „Deutsche Ztg." zamieszczając sensacyjne rewelacje o mobilizacji niemieckiej, nazywa wiadomości te **„aktem zbrodni narodowej". „Deutsche Ztg." pisze, że „Rote Fahne" popełniła największą zbrodnię, gdyż zawiadomiła o decyzji obrony narodowej**, która jeśli istotnie odpowiada prawdzie, mogłaby być tylko skierowana przeciwko wrogom zewnętrznym i nawołuje do wojny domowej komunistów przeciw własnej ojczyźnie.

Berlin. Tel. wł. (ch) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichswehry kontynuowano dyskusję nad wczorajszem oświadczeniem ministra obrony Rzeszy Gesslera, przyczem **przyszło do niesłychanie burzliwych zajść.**

Kiedy poseł Fröhlich potwierdził prawdziwość rewelacji „Rote Fahne", posłowie komunistyczni rzucili się na posłów prawicy z stekiem najordynarniejszych wyzwisk.

Poseł Fröhlich oświadczył w swem przemówieniu, że kapitaliści niemieccy nawiązali po cichu kontakt z kapitalistami francuskimi.

Zdemaskowanie tajnej roboty niemieckiej.

Skandaliczne sceny na posiedzeniu Reichswehry. — Orgeszowcy otrzymali wezwanie stawienia się pod broń. — Nacjonaliści usiłują zatuszować całą sprawę i przejść nad nią do porządku dziennego.

Warszawa. Tel. wł. (m) Z Berlina telegrafują: **Na wczorajszem posiedzeniu Reichswehry poseł Bartz zażądał głosu w związku** z sensacyjnemi rewelacjami o tajnem posiedzeniu Reichswehry.

Bartz oświadczył, że nie można pozwolić, aby choć przez godzinę kraj pozostawał bez informacji o stanowisku jakie rząd niemiecki wobec tej sprawy zajmuje. Pos. Bartz mówił: Rząd musi oświadczyć że z tymi rzeczami niema nic wspólnego. Wiem z najzupełniej pewnego źródła że w ostatnich dniach zajmowano się temi sprawami. Prawica podnosi niesłychany tumult. Padają głosy: Precz ze zdrajcą, precz ze sali!

Bartz: **Wiem dokładnie, że członkowie organizacji Orgeszu otrzymali wezwanie stawienia się pod broń na ściśle określoną godzinę.** Wszystko to przypomina żywo przygotowania z roku 1914. (W tem miejscu prawica podniosła taki tumult, że przewodniczący z trudem zdołał doprowadzić do spokoju).

Jeden z posłów socjalistycznych dołączył się do wywodu swego poprzednika **domagając się wyjaśnienia tej sprawy, tembardziej, że „Rote Fahne" zapewnia, iż w tem posiedzeniu brali udział także socjalistyczni ministrowie.**

OD WYDAWNICTWA!

Dalsza, bardzo znaczna bo 70% podwyżka kosztów druku, olbrzymia podwyżka ceny papieru drukowego, podwyższenie taryfy pocztowej i kolejowej, tudzież bardzo znaczny wzrost wszystkich innych kosztów wydawniczych zmuszają nas do podniesienia cen pojedynczego egzemplarza i prenumeraty.

Począwszy od dnia 23. lutego 1. egzemplarz „Gazety Porannej" kosztuje

400 marek,

a począwszy od 1. marca wynosi:

prenumerata mies. bez dostawy Mkp. 10.000
z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową Mkp. 12.000
zagranicą Mkp. 14.000

Wszystkich PT. Prenumeratorów prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc marzec w wysokości powyżej podanej wraz z ewentualną zaległością najdalej

DO 5-GO MARCA

przyczem zwracamy uwagę, że tym PT. Prenumeratorom którzy do tego dnia prenumeraty nie uiszcza, będziemy zniewoleni wstrzymać dalszą dostawę względnie wysyłkę naszego pisma.

Wydawnictwo „GAZETY PORANNEJ"

Ostatni atut niemiecki zagrożony.

Komentarz „Tempsa" do noty Cziczerina, wysłanej do rządu polskiego, wywołał niemała sensację, gdyż zawiera pierwsze oświadczenie gotowości uznania rządu sowieckiego przez Francję, a w dalszym następstwie do ściślego porozumienia się Francji z Rosją. Niewiadomo, czy opinja ta „Tempsa" jest wyrazem prądów, nurtujących w oficjalnych sferach paryskich, w każdym jednak razie jest ona zupełnie zrozumiała i zgodną z kierunkiem powojennej polityki francuskiej.

Prasa niemiecka zarzuca Francji paniczną obawę przed rewanżem Niemców. Jest to zarzut niesłuszny i nieuzasadniony, prawdą jest jednakże że Francja, oceniając trzeźwo usposobienie i charakter narodu niemieckiego, bu tnego mściwego i nie mogącego pogodzić się ze skutkami poniesionej klęski, przewiduje, iż Niemcy, gdy porosną tylko w pierze pomyślą o odwecie, o próbie odzyskania tego co traktatem wersalskim stracili. I dlatego też zupełnie zrozumiałem byłoby dążenie Francji nie tylko do utrzymania sobie przyjaźni dotychczasowych swoich sojuszników, lecz także do pozbawienia Niemców pomocy ze strony niezaangażowanej dotąd nigdzie Rosji. Liczyć się należy z faktem że mimo wewnętrznego nieładu i gospodarczej ruiny, Rosja stanowiłaby w ewentualnej wojnie europejskiej czynnik bardzo poważny. Oficjalna prasa sowiecka zapewnia wprawdzie, że sowiety mają tendencje pokojowe, nie przeczy jednakże wcale, że Rosja bezustannie się zbroi, reorganizuje na szerokich podstawach swą armję, buduje olbrzymie magazyny na broń i amunicję.

Niemcy czynią olbrzymie wysiłki by zapewnić sobie trwałą przyjaźń Rosji, prawdopodobnem jest jednakże, że za cenę uznania sowietów mogłaby Francja dążenia te niemieckie sparaliżować tak, że Niemcy byłyby w każdej konflagracji europejskiej zupełnie odosobnione. I z tego punktu widzenia przypisać można rewelacjom „Tempsa" doniosłe znaczenie. O ile one bowiem okazałyby się prawdziwe, straciłyby Niemcy ostatni atut, którym pomimo obecnego osłabienia grożą bez przerwy Europie.

Po zupełnem odosobnieniu Rosji od Niemiec byłby pokój europejski rzeczywiście utrwalony, gdyż niebezpieczeństwo grozić może tylko ze strony Berlina, a Berlin odosobiony, nie odważyłby się niewątpliwie na tę grę beznadziejną.

Dr. Jeleń.

Zbrojne wystąpienie sowietów?

„WOJNA DLA ROSJI JEST KONIECZNOŚCIĄ, — ARMJA CZERWONA POWINNA STANĄĆ NA ZIEMI NIEMIECKIEJ"!

Berlin. (AW). Stokholmski „Tidningen" zamieszcza sprawozdanie z nadzwyczajnego tajnego posiedzenia sowieckiej rady komisarzy. Na posiedzeniu tem Trocki miał zaznaczyć, że Rosja winna obecnie wystąpić aktywnie. **Wojna jest obecnie dla niej konieczną.**

Nadzieja na rewolucję światową nie ziści się, póki armja czerwona nie stanie na ziemi niemieckiej.

Francja wyśle misję do Rosji?

Warszawa. Tel. wł. (m). Z Paryża telegrafują: **Mimo zaprzeczenia urzędowego prasa opozycyjna podtrzymuje twierdzenie, że gabinet uchwalił wysłać do Rosji sow. misję specjalną i to wbrew życzeniu Milleranda. Misja będzie wysłaną w ciągu miesiąca.**

„Echo Nationale" i „Journal des Debats" **przestrzegają przed kompromitacją, na jaką może się narazić Francja.**

Nadeszłe tu pisma londyńskie podkreślają zmianę stanowiska Francji wobec sowietów i twierdzą, że ich prognostyki spełniły się.

Przemysłowcy francuscy za nawiązaniem stosunków z sowietami.

Paryż. (Tel. wł. (w) Wczorajsze doniesienie „Echo National" o nawiązaniu w najbliższym czasie gospodarczych stosunków pomiędzy Francją a Rosją sowiecką były dziś w oficjalnych sferach zaprzeczone.

W kołach politycznych oświadczają jednakże, że aczkolwiek dementi to jest formalnie prawdziwe, jednakże w samej rzeczy rząd francuski rozważa myśl nawiązania gospodarczych stosunków z Rosją.

Przemysłowe i handlowe koła francuskie coraz głośniej domagają się wysłania stałego przedstawiciela handlowego Francji do Rosji sowieckiej, wskazując na okoliczność, że od dłuższego czasu znajduje się w Paryżu oficjalny reprezentant Rosji sowieckiej.

Kto obniża kurs marki polskiej?

Warszawa. Tel. wł. (m). Wielkie oburzenie wywołuje tu fakt nieuzasadnionej zwyżki walut obcych na tutejszej giełdzie. Giełda zagraniczna notnie markę polską wyżej, aniżeli giełda warszawska.

W warszawskich kołach politycznych twierdzą, że to obniżenie marki polskiej wywołuje pewna grupa banków warszawskich. Ta grupa banków korzysta z okoliczności, że ustawa dająca rządowi prawo kontroli nad bankami, już wygasła a nowa ustawa jeszcze nie uzyskała załatwienia ciał prawodawczych.

Ostre represje przeciw spekulantom walutowym.

ROZTOCZENIE ŚCISŁEGO DOZORU NAD WALUCIARZAMI OBNIŻAJĄCYMI KURS MARKI POLSKIEJ.

Warszawa. Tel. wł. (m) Z kół sejmowych wyszła inicjatywa stosowania względem banków grających na zniżkę marki polskiej jaknajostrzejszych represji.

Wnioskodawcy proponują roztoczenie ścisłego nie tylko jawnego, ale i tajnego dozoru nad osobami dokonującymi dla państwa szkodliwych operacji walutowych, bez względu na to, czy odbywają się one na giełdzie oficjalnej, czy czarnej.

Uważają, że inicjatywa poselska znajdzie przychylny oddźwięk w kołach rządowych.

Oficjalista prywatny redivivus?

NOWY PROJEKT USTAWOWY. — URZĘDNIK PRYWATNY CZY OFICJALISTA? — ANKIETA PRACODAWCÓW.

(s) Ministerstwo pracy wygotowało projekt nowej ustawy o urzędnikach prywatnych i przesłało go do zaopinjowania Izbie Handlowej i Przemysłowej. Wczoraj odbyła się w Izbie ankieta pracodawców dla wypowiedzenia się w tej sprawie. Przewodniczył wicepiez. Thom, referował dr. Wachtel. W naradach wzięły udział następujące organizacje: Izba Inżynierska (dr. Gąsorowski), Okręgowy Inspektorat pracy (Nawratil), Związek fabryczny (dr. Rucker), Małopolski Związek bankierów (Chaies), Związek Ziemian (poseł Łuszczewski), Kongregacja Kupiecka (Litwinowicz, Sudhoff), Lwowskie Tow. Kupców (poseł Eisenstein, Weinreb), Organizacja żyd. kupców i przemysł (Jakób Mund, Leon Topf), Związek naftowy (dr. Horowitz), Spółka akc. Zieleniewski i inni.

Przedstawiony przez ref. projekt ustawowy ministerstwa, spotkał się z krytyką prawie wszystkich uczestników ankiety. Począwszy od niefortunnej tytulatury (oficjalista!) zgoła niestosownej a skończywszy na nierównomiernem traktowaniu stron w sprawie terminu wypowiedzenia — wadliwość projektu okazała się tak jaskrawą, że prawie wszyscy mówcy oświadczyli się za powrotnem odesłaniem go do Ministerstwa Pracy, alboteż za wypracowaniem przez Izbę nowego własnego projektu.

Zapewne także reprezentacje sfer urzędniczych zainteresują się tym projektem i poddadzą go analizie, a przedewszystkiem zaprotestują przeciw przemianowaniu urzędnika bankowego, prokurzysty, dysponenta itp. na oficjalistę prywatnego.

Strzał przy ul. Mochnackiego.

(d) Przed kilkunastu dniami w mieszkaniu dra Mieczysława Ostermanna kandydata adwokackiego przy ul. Mochnackiego 10, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który przez pewne osoby złośliwe został w prasie lwowskiej rozdmuchany do niezwykłej sensacji, a policja na podstawie kolportowanych plotek uczyniła nawet ryzykowny krok w aresztowaniu dra Ostermana, chcąc całemu zajściu nadać piętno morderstwa.

Stało się tak, że dr. Mieczysław Osterman kupiony u rusznikarza mały rewolwer systemu „Walther", przyniósł do domu, a wyjawszy magazynek położył go na biurku. Żona jego pani Ostermanowa, wziąwszy do rąk rewolwer oglądała go i przy jej nieostrożnej manipulacji padł strzał, raniąc ją w podniebienie, w którem też utkwiła kula. Państwo Ostermanowie wcale nie wiedzieli o tem że po wyjęciu magazynku w lufie pozostała jedna kula.

Ponieważ nikogo więcej w danej chwili nie było w mieszkaniu, dr. Osterman pobiegł na dół, aby posłać kogoś po lekarza. Gdy to uczynił, powrócił zaraz do mieszkania i zajął się ranną, którą wkrótce lekarz dr. Selzer przewiózł do Sanatorjum Czerwonego Krzyża celem przeprowadzenia operacji. Prócz zakładowego lekarza dra Jaklińskiego i ordynujących tam lekarzy chorą zajęli się prof. dr. Ostrowski i dr. Franke oraz docenci dr. Lehm i dr. Rothfeld. Przeprowadzono operację, w czasie której wyjęto z podniebienia kulę a ofiara własnej nieostrożności pozostała w dalszem leczeniu Sanatorjum.

Tymczasem puszczono plotkę, że na balu kandydatów adwokackich pewien adwokat młody wywołał awanturę z pewnym medykiem za to, że on z jego żoną tańczył schimy. W tydzień zaś później, już po nieszczęśliwym wypadku, o którym prawie nikt nie wiedział, poczęto kolportować pogłoski o następstwach tego balu i wskazywano że właśnie z tego powodu w mieszkaniu drów Ostermanów padł strzał.

Gdy o tem pojawiła się notatka w jednem z pism, policja poczęła urzędować i widocznie odrazu w pierwszej chwili weszła na właściwe tory, bo sama sprawozdawcom dziennikarskim zakomunikowała, że nie było tu samobójstwo, lecz wypadek. Że tak było, świadczy fakt że dr. Ostermanowie na tym balu wcale nie byli a pani Ostermanowa udając się do Sanatorjum zaraz lekarzowi dr. Selzerowi oświadczyła, że sama przypadkowo postrzeliła się.

I wszystko ostatecznie byłoby w porządku, gdyby nie zaradło gorączkowa robota policji, która w tym wypadku bezwątpienia poszła na lep plotkom kumoszek z ulicy Mochnackiego, nie zasięgając napierw opinji lekarzy i nie zbadawszy sprawy do samego dna. Scherloki holmesy z ulicy Jachowicza odrazu powiedzieli sobie, że to morderstwo i w tym kierunku pracowali w swojem zaślepieniu.

Zebrawszy jakie takie zeznania sąsiadów i oparłszy się na domysłach policja w środę w nocy przyaresztowała dra Mieczysława Ostermana, odrywając go od łoża poważnie chorej żony, a przytem do aresztów zabrała Bogu ducha winną służącą dlatego jedynie, że ta nie chciała potwierdzić domysłów funkcjonarjuszy policyjnych. Bez upoważnienia prokuratora lub sędziego śledczego zamknięte dwie osoby po to tylko, aby rano służącą wypuścić, zaś dra Ostermana odstawić do sędziego śledczego.

W czwartek więc sędzia śledczy radca Witoszyński z lekarzem sądowym dr. Bańckim udał się do Sanatorjum i tam w obecności prof. dra Ostrowskiego i lekarzy ordynujących oraz nadkom. Kozakiewicza, szefa urzędu śledczego, tego samego, który dnia poprzedniego aresztował dra Ostermana, przesłuchał chorą p. Ostermanową która zeznała, że sama z własnej winy przypadkowo postrzeliła się. Wszyscy lekarze których wyżej wymieniliśmy, zgodnie orzekli, że rana w podniebieniu nie pochodzi z takiego strzału, któryby mógłby być dany przez osobę drugą.

Wreszcie komisja na ciele chorej nie znalazła żadnych znaków zewnętrznych, które pochodziłyby od jakichś gwałtów, a tem bardziej żadnej rany postrzałowej zewnętrznej.

Tem samem w jednej chwili sprawa została wyjaśniona. Śledztwo zastanowiono, a dr. Mieczysław Osterman uwolniony z pod straży z kancelarji sędziego śledczego.

Jak widzimy, drowi M. Ostermanowi stała się wielka krzywda, a to dzięki tylko dorywczemu badaniu sprawy przez tych funkcjonarjuszy policyjnych, którzy w pogoni za aurami sławy po nieudałem wykryciu bolszewickiego dyrektora kolei w osobie radcy Sternbacha nie dali na siebie długo czekać.

Jak biurokracja pojmuje oszczędności kolejowe.

NAPRAWA SKARBU, RENTOWNOŚĆ KOLEJI A BIUROKRAT. POMYSŁY.

W związku z dyskusją o konieczności naprawy skarbu i zaprowadzeniem koniecznych oszczędności w gospodarce państwowej, jak niemniej z zagadnieniem rentowności przedsiębiorstw Państwa, jak kopalnie soli, telefony, koleje itp., wszystkie miarodajne czynniki zgodnie doszły do konkluzji, że jedynie jak naj dalej idąca oszczędność, poprawić może rentowność tych przedsiębiorstw, a tem samem przyczynić się do naprawy skarbu.

Piękne te hasła niestety pozostały jedynie teorją, której zastosowanie uniemożliwia... biurokracja!

Oto mały przykład dla ilustracji:

Dla zaoszczędzenia nakładu biletów jazdy, szczególnie na stacjach mniej frekwentowanych wprowadzono ekspedycję podróżnych za t. zw. biletami blankietowymi tj. cedułami ręcznie wypełnianemi.

Celem zapobieżenia malwersacjom przez dowolną zmianę pierwopisu, pozostałacego dla kasy do porównania z odbitką wydana podróżnemu, chroniono się w ten sposób, iż kalkę (indigo) wkładano w ten sposób miedzy obie odbitki iż kopia odbijała się dwukrotnie, a mianowicie — raz jako odbitka na cedule przeznaczonej dla podróżnego drugi raz zaś pismem zwierciadłowem na odwrotnej stronie pierwopisu.

Blankietami takimi spojonymi z jeden jedyny bloczek podręczny odprawiano nie tylko podróżnych do mało frekwentowanych stacyi, ale także wojskowych, urzędników państwowych, dzieci szkolne, funkcjonariuszów własnych itp. korzystających z najróżnorodniejszych zniżek używano je więc w tych wypadkach w których nie opłacało się trzymanie w zapasie gotowego nakładu biletów kartonowych.

Ekspedycja taka uskuteczniała się nader szybko, złożenie rachunku było ogromnie łatwe, a zaoszczędzano przytem karton i druk biletów i manipulację w magazynowaniu wielkich zapasów. To biurokracji nie wystarczało. Koniecznie trzeba było **coś wymyśleć, aby procedur ten był nie tak tani, lecz za to mniej praktyczny.**

Otóż Min. kolei żelaznych zarządziło z **ważnością od 1. marca 1923**, rzekomo „celem położenia tamy nadużyciom przy obecnym systemie biletów blankietowych“ używanie blankietowych biletów strefowych** i to odrazu aż w czterech gatunkach, różniących się kolorem i czteru kategorjach dla 4 stref odległości, a mianowicie do 300, 600, 900 i do 1200 klm. (nakład podręcznych bloczków wynosi. więc zamiast dotychczasowego jednego bloku sztuk szesnaście), a nadomiar pisać się musi blankiety nie przez kalkę (indigo) lecz atramentem i to dwukrotnie, gdyż każdy bilet składa się z juksty pozostającej do rachunku kasowego i odcinka, przeznaczonego dla podróżnego.

Lecz jeszcze za mało było utrudnienia manipulacji; więc wysiliła się myśl biurokratyczna znów na dalszy hamulec pracy:

Bilety blankietowe nowego typu zaopatrzone są w podobny sposób jak czeki pocztowej Kasy Oszczędności, szematem odległości kilometrycznych od 10 do 10 klm., z którego to szematu kasjer nożyczkami wyciąć musi odpowiednią do odległości jazdy ilość kuponów.

Proszę sobie przedstawić jak zawiłą i rabującą czas manipulację **w czasie tłoku publiczności** uskutecznić musi ekspedjent, mający **w pośpiechu stwierdzić odległość od stacji wyjazdu do stacji przeznaczenia, obliczyć przypadającą należytość, wypisać atramentem dwukrotnie (grzbiet i kupon), blankiet,** odciąć kupon od juksty, wyciąć kuponiki odległości kilometrycznej itd., itd.

Co dalej? Prosze obliczyć **ile kosztuje papier i nakład biletów blankietowych, ile kosztują** zakupione dla tylu kas w całej Polsce nożyczki, wiele się zużyje atramentu, obsadek i piór, **i niechże po tej kalkulacji ktoś rozsądny dopatrzy się w tem ministerialnem zarządzeniu tych oszczędności, których konieczność tak szumnie głoszą te same czynniki, które wydały tego rodzaju zarządzenia.**

Czyż wśród członków owych komisyi, wydziałów, konferencji, którzy się zastanawiali nad wprowadzeniem i przeprowadzeniem tej inowacji, nie znalazł się nikt ogledny, któryby się na tem zastanowił? O Święta Abdero!

Ile wynosić będzie podatek spadkowy.

SPADEK DO WYSOKOŚCI 6 MILIONÓW WOLNY OD PODATKU. — OD SPADKU WYŻEJ MILJARDA PŁACIĆ SIĘ BĘDZIE 20 PROCENT PODATKU.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej **przyjęto projekt ustawy w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych i podatku spadkowego.**

Przyjęto nową taryfę opodatkowania spadków i darowizn, według której

spadek do wysokości 6 milionów w linii wstępnej będzie wolny od podatku spadkowego,

przyczem dodano nową rubrykę, w której **podatek w wysokości 20 procent będzie stosowany od spadków powyżej miljarda marek.**

Przyjęto dalej artykuł, według którego przypadająca suma spadku będzie ulegała zwyżce, zależnie od wskaźnika drożyźnianego wedle cen targowych.

Następne posiedzenie we środę 27. b. m.

Z estrady i ze szkoły.

—o—

(Wieczór recytatorski Kazimiery Rychterówny. — Wieczór poezji Tadeusza Nittmana. — Szkoła dramatyczna Fr. Frączkowskiego).

Jesteśmy już do tego przyzwyczajeni, że każde nowe przedsięwzięcie artystyczne Kazimiery Rychterówny wprowadzi nasze dusze w krainę czystej sztuki, odkryje nam skarby poezji nie wszystkim może dotychczas znane, a te które już znamy z lektury uczyni nam jeszcze bliższymi dzięki mistrzowskiej interpretacji recytatorskiej. Stąd to stałe zainteresowanie jej wieczorami czy porankami, które odbywają się zawsze przy wypełnionej sali. A trzeba przyznać, że epicki poemat A. Tennysona „Enoch Arden“, trwający w deklamacji przeszło półtora godziny, to nielada orzech do zgryzienia, zwłaszcza w akademickiem, dość suchem i mało barwnym przekładzie Koźmiana. I nie wiadomo, co tu bardziej podziwiać, czy tą fenomenalną nigdy nieomylną pamięć Rychterównej, czy tą plastykę i kulturę żywego słowa, dzięki którym nawet przydługie nieco ustępy opisowe „Enocha“ umiała uczynić interesującymi, czy wreszcie ten przepych kolorytu uczuciowego z jakim odmalowała tragiczne bohaterstwo i nadludzkie samozaparcie się żeglarza Enocha Ardena. Ilustracja muzyczna R. Straussa, podana tylko w wyciągu fortepianowym, nie wywołała tyle nastroju, ile potrafi orkiestra dzięki specjalnemu kolorytowi instrumentów smyczkowych.

Part fortepianowy wykonała niezwykle inteligentnie i z należytem zrozumieniem tak Straussowskiej frazy muzycznej jak i odcieni dynamicznych znana profesorka fortepianu p. J. Hasiewicz-Stojałowska.

Dość znaczne grono przyjacielskich słuchaczy ściągnął do sali Ratuszowej Tadeusz Michał Nittman swoim wieczorem poezji. Po krótkiem słowie wstępnem niżej podpisanego, odczytanem przez p. Marka a zawierającem profil literacki młodego poety, odczytali z wdziękiem i należytem zrozumieniem szereg utworów Nittmana z okresu wojny i dzisiejszej doby pp. Wyspiańska, Ballabanowa i p. Marek (uczniowie szkoły dramatycznej) oddając przy ostatku głos samemu poecie. Największe wrażenie wywarły utwory zawierające ciche zwierzenia liryczne smutnego serca, które zetknęło się z brutalną rzeczywistością a nie przestaje marzyć o pięknie, prawdzie i miłości.

Doskonały pomysł pedagogiczny miał p. Frączkowski zorganizowawszy przy swojej szkole dramatycznej teatrzyk dla uczniów pt. „Młoda scenka“. Z dotychczas wystawionych niezwykle trudnych dwu sztuk „Przechodnia“ Katerwy i „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego można było stwierdzić niezwykle dodatni kierunek artystyczny szkoły, który pozostawiając uczniom dużo swobody w kierunku indywidualnego rozwoju, koreguje ich jedynie w sprawach zasadniczych j. n. p. wewnętrzność gry aktorskiej, unikanie patosu, zrozumienie pauzy i gestu, odzwyczajanie się zupełne od suflera. W obu przedstawieniach wybił się na pierwszy plan p. Marek zupełnie już gotowy i dojrzały aktor. Po za nim dobre momenty mieli Niewiarowski, Ehrlichówna i Ballabanowa.

Henryk Zbierzchowski.

Fanny Dittner jako... stróż spokoju i dobra Austrji.

(d.) Rozprawę wczorajszą rozpoczęła Fanny Dittner gwałtownem żądaniem odczytania jakiegoś aktu K-Stelle, z którego wynikałoby, że dnia poprzedniego dr. Herman Rabner minął się w zeznaniach z prawdą, twierdząc, że nigdy nie był w mundurze, gdyż rzeczywiście służył on w wojsku austrjackiem. Przewodniczący trybunału r. Göttinger polecił oskarżonej, aby w swoim czasie postawiła formalny wniosek.

Teraz przed trybunałem stanęła w charakterze świadka p. **Zofja Strzałkowska,** właścicielka i dyrektorka Zakładu naukowego przy ul. Zielonej. Na żądanie obrońcy dra Stankiewicza musiała złożyć przysięgę, poczem zeznała, że oskarżoną Fanny Dittner poznała bardzo dawno. Przed kilkunastu laty zgłosiła się ona do świadka z prośbą o przyjęcie do Zakładu w charakterze nauczycielki języka niemieckiego. Pozostała w Zakładzie przez dwa miesiące, udzielając uczenicom konwersacji niemieckiej, poczem odeszła, rozstając się z świadkiem w dobry sposób

Zebrania pensjonarek z oficerami.

W kilka lat później zauważono, iż dwie uczenice, które mieszkały w konwikcie Fanny Dittner, a równocześnie były dochodzącemi uczenicami w Zakładzie p. Strzałkowskiej, **stopniowo psuły się.** Nad tym objawem p. Strzałkowska zastanawiała się i powzięła przekonanie, że **przyczyna zepsucia tkwi w tem, iż Fanny Dittner dla swych uczenic w pensjonacie urządza zebrania konwersacyjne z oficerami,** które uczenice sprowadzały na manowce. Z tego powodu więc **owe panienki musiały Zakład p. Strzałkowskiej opuścić.**

Następnie gdy do Lwowa miał przyjechać arcyks. Karol, późniejszy cesarz austrjacki, **uczenice miały brać udział w szpalerach powitalnych** na u'cy. przeciw czemu p. Strzałkowska **zaprotestowała.** Z tego powodu **wzywano ją później do namiestnictwa celem usprawiedliwienia się.** Możliwe, że i w tym wypadku działała Fanny Dittner.

Po inwazji rosyjskiej z początkiem lipca 1915 r. **aresztowano p. Strzałkowską wraz z nauczycielką Bieżanką** i sprowadzono do Brygidek, gdzie jej zarzucano utrzymywanie stosunków z Moskalami, **nieprzychylne odnoszenie się i działanie na szkodę Austrji** oraz wypowiedzenie słów: „Oby Austrja ręce i nogi była połamała, zanim tu wróciła". Na interwencje różnych osób świadka wypuszczono z Brygidek

DR. LEONARD MACIELIŃSKI,



zastępca poszkodowanego radcy Józefa Chołodeckiego i inż. Aleksandra Wierzbickiego.

Prok. Dukiet: A co się stało później?

Św. Strzałkowska: Dochodzenia te w r. 1916 kontynuował sąd wojskowy i zastanowił, a w rok później byłam jeszcze dwukrotnie wzywana do K-Stelle, gdzie **zarzucano mi antyaustrjackie zachowanie się.** Dopiero przed dwoma laty u sędziego śledczego dowiedziałam się, że **Fanny Dittner mnie umieściła na swojej liście denuncjonowanych osób**

Oskarżona i jej obrońca.

W tem miejscu mimo sprzeciwienia się obrońcy dra Stankiewicza oskarżona poczęła p. Strzałkowskiej zadawać różne pytania. Gdy pytań tych było już za wiele, dr. Stankiewicz podszedł do stolika oskarżonej, aby jej przerwać, na co ta zareagowała w ten sposób, że **łokciem potrąciła obrońcę** i dalej ku ogólnemu rozweseleniu stawiała pytania

Z kolei mieli zeznawać pp. Marja Kazecka i radca Antoni Zoll. Zastępca poszkodowanej p. Kazeckiej adwokat dr. Michalewski oświadczy, że klijentka jego jest chora i dopiero za tydzień będzie mogła stanąć przed trybunałem. Co do radcy Zolla, urzędującego w Krakowie, nadeszło z tamtejszego sądu pismo, że jest on chory i wedle świadectwa lekarza sądowego wyjechać będzie mógł dopiero za dni 14.

Osk. Dittner: Proszę posłać lekarza.

Obr. dr. Stankiewicz: Gdzie? Do Krakowa?

Kłamstwa wychodzą na jaw.

Świadek Marja Opieńska, żona lekarza, zaprzysiężona na żądanie dra Stankiewicza, podaje, że oskarżonej nie zna i nigdy z nią nie stykała się, a zarzut uczyniony śp. Pelagji hr. Skarbkównej co do rusofilstwa jest bezpodstawny Śp. Skarbkówna w chwili wybuchu wojny własnym kosztem prowadziła szpital dla żołnierzy w Zakładzie św. Teresy, a po opuszczeniu Lwowa przez władze austrjackie zaopiekowała się szpitalem na Technice. Zeznająca łącznie z śp. Skarbkówną interwenjowała u władz rosyjskich na rzecz jeńców austrjackich i niemieckich. To był jedyny cel, dla którego wchodziła w styczność z władzami rosyjskiemi. Później zeznająca dowiedziała się od radcy Chołodeckiego, że **Fanny Dittner i ją wpisała na listę osób podejrzanych.**

Dwie Karoliny.

Przew. r. Göttinger: Czy w czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie były dwie Karoliny hr. Dzieduszyckie?

Św. Opieńska: Nie, była jedna tylko, zajęta w szpitalu garnizonowym. Druga Karolina Teodozja hr. Dzieduszycka stanowczo nie była we Lwowie, gdyż w tym czasie mieszkała we Wiedniu, o czem w r. 1916 sama wspominała, a zatem nie mogła w czasie inwazji stykać się z Fanny Dittner

Prok. Dukiet: Jakiej orjentacji była hr. Skarbkówna?

Św. Opieńska: Wówczas była dezorjentacja, a raczej więcej austrofilska orjentacja. Skarbkówna nie była rusofilką. Ja łącznie z Skarbkówną podstępnie wyprowadziłam z Brygidek ośmiu jeńców, w tem 6 Polaków, jednego lotnika pruskiego i jednego lotnika austrjackiego.

Przyjaciel oskarżonej.

Dr. Żywicki, zastępca poszkodowanych: Między innymi denuncjantami był także niejaki Głowiński. Czy wie pani o tem, że on za to został zasądzony?

Św. Opieńska: Nie wiem, ale bardzo się cieszę.

Niewyjaśniona zagadka.

Świadek ks. dr. Adam Gerstman, profesor uniwersytetu, za zgodą stron niezaprzysiężony, zeznaje, że w swoim czasie był inspektorem religji w szkołach prywatnych. Gdy zwiedzał Zakład Dittnerówny zauważył, że przedmiotu religji wca-



DR. BRONISŁAW MICHALEWSKI,

zastępca poszkodowanej Marji Kazeckiej.

le tam nie uczy się. Ponieważ **nie mógł dla tego** Zakładu znaleźć katechety, więc sam uczył dwie godziny tygodniowo przez półtora roku. Stąd też znał oskarżoną, lecz nigdy z nią bliżej nie stykał się. W czasie inwazji rosyjskiej był we Lwowie, a jako dziekan wydziału teologicznego nie miał żadnej styczności z władzami **rosyjskiemi.** Raz tylko był w Gradonaczelnictwie **po przepustkę** na wyjazd. Nikogo z Rosjan nie znał. **Polityki** nigdy nie uprawiał, orjentacji rosyjskiej **nie miał, jest więc dla świadka zagadką, dlaczego uważany był za nielojalnego.**

Oskarżona tak skandalicznie zachowuje się na sali wobec trybunału, że w tem miejscu przewodniczący znowu był zmuszony **udzielić jej napomnienia** za zabieranie głosu bez zezwolenia.

Dalsi świadkowie.

Z kolei wszedł na salę **Władysław Szenderowicz,** współpracownik „Słowa Polskiego", **który** po złożeniu przysięgi opowiadał, jak poznał się z oskarżoną, jakie **nieprzyjemności miał wskutek jej denuncjacji** i jak w dwóch dniach **cofnięto wówczas jego reklamację wojskową.**

Przew. r. Göttinger: Czy pan **żąda** odszkodowania za te przykrości?

Św. Szenderowicz: Oskarżona **nie jest w stanie dać takiego odszkodowania, jakiegobym zażądał.**

Świadek senator dr. Maksymiljan Thullie, zaprzysiężony, podaje, że w czasie inwazji rosyjskiej uratował inwentarz Politechniki, w tym czasie nie brał udziału w życiu politycznem, a potem go szykanowano i **stawał przed sądem wojennym pod zarzutem zdrady siły zbroj.** państwa austrjackiego. Impulsem do tego był wyjazd obu synów świadka dra Zdzisława i dra Czesława do Rosji. **Fakt ten wykorzystała oskarżona i zapisała w swoich „Notizen".** Świadek żąda odszkodowania, a uzyskaną kwotę odda na cel dobroczynny.

Świadek Józef Piątkowski, radca sądu, zeznawał w sprawie wypłaty pieniędzy na książeczkę Banku przemysłowego dla p. Witoszyńskiego.

Telefony w barakach.

Następnie zaprzysiężony **inżynier Józef Widt,** posądzony o niedozwoloną budowę telefonów, stwierdził, że oskarżonej wcale **nie zna.** Jako inżynier dróg i mostów był zajęty w namiestnictwie, nigdy nie miał do czynienia z telefonami i na ich budowie nie zna się. W czasie inwazji rosyjskiej został we Lwowie, gdyż miał pod opieką 80-letniego ojca. Władze rosyjskie zmusiły świadka do wykonywania robót przy drogach, przy których pozostawał pod nadzorem 6 kozaków i 6 żandarmów rosyjskich, **a w czasie cofania się wojsk rosyjskich zmuszony był do wyjazdu do Rosji, na co ma urzędowe poświadczenie. O denuncjacji**

świadek dowiedział się w Winnicy w 1918 r. od swojej białowej, która tam przyjechała. W końcu zaznaczył świadek, że telefonów w barakach nie budował, co też później oficerowie austrjaccy komisyjnie stwierdzili, a zarzut ten jest wyssany z palca.

Plany mostów.

Świadek Aleksander Wierzbicki, inżynier Wydziału krajowego, po złożeniu przysięgi oświadczył, że oskarżonej nie zna i dziwi się, dlaczego **oskarżona zarzuciła mu wydanie planów na budowę mostów**, skoro był on zajęty przy melioracji i komasacji, a w departamencie tym był zastępcą dyrektora, nie mając nic wspólnego z departamentem dróg i mostów. Żadnych planów świadek nikomu nie wydawał i wogóle nie miał z tem do czynienia.

Wskutek fałszywej denuncjacji oskarżonej inż. Wierzbicki miał wielkie nieprzyjemności, gdyż był aresztowany i **dwie noce spał pod gołem niebem w gmachu K-Stelle**. Tam też **widział kilka razy przychodzącą Fanny Dittner.** Następnie siedział w więzieniu wojskowem przy ul. Zamarstynowskiej, gdzie spał początkowo na podłodze bez siennika i dopiero po dłuższym pobycie za interwencją ks. arc. Teodorowicza został wypuszczony na wolną stopę, pozostając pod dozorem policyjnym.

A więc była boną do dzieci.

Świadek dyr. Józef Białynia Chołodecki, zaprzysiężony na specjalne żądanie samej oskarżonej, na wstępie zeznań swoich zaznaczył, że oskarżoną Fanny Dittner znał jeszcze przed wojną, gdy przyjechała do Zakładu naukowego Bielskiej **w charakterze bony do dzieci.** Pozostawała tam jednak bardzo krótko, gdyż

wyrzucono ją

za to, że od uczenic wynosiła listy do miasta, czyli była pośredniczką w miłostkach studenckich. Gdy później oskarżoną zobaczył w charakterze właścicielki zakładu naukowego, zdziwił się bardzo.

Fancia myślała o... weneckich wieczorach.

W dalszym ciągu dyr. Chołodecki opowiadał, że był przed wojną prezesem Towarzystwa Ochrony Zwierząt. Wkładka roczna dla członków wynosiła 2 kor. 40 hal., za co każdy członek otrzymywał miesięcznik, a Towarzystwo wskutek tego walczyło z niedoborem. Do Towarzystwa tego należała także **Fanny Dittner**, która jako członek podniosła zarzut, że wydział za zbierane wkładki urządza sobie przyjemne **„wieczory weneckie".** Wobec tego zaproszono Fanny Dittner do komisji szkontrującej, aby skontrolowała rachunki, lecz ona tego nie uczyniła.

Kocia mama.

Powszechnie jest wiadomem — mówił świadek — **że oskarżona lubi koty** i wiele takich okazów posiada w domu. Jedno kocisko (śmiech na sali, przewodniczący dzwonkiem uspokaja audytorjum) uciekło do jakiegoś austrjackiego pułkownika i tam go psy rozdarły. Z tego powodu oskarżona przybiegła do świadka, jako do prezesa Towarzystwa Ochrony zwierząt, **aby telefonował do magistratu o wysłanie rakarza**, celem zabrania psów pułkownika, a przytem chciała od świadka otrzymać jakieś poświadczenie, aby mogła uzyskać odszkodowanie za kota. Świadek tego jednak nie uczynił, odsyłając ją do sądu i oskarżona od tego czasu jest na niego gniewna.

Telefony miejskie.

Gdy w r. 1914 wojska rosyjskie wkroczyły do Lwowa, śp. prezydent Rutowski zamianował świadka dyrektorem telefonów miejskich i polecił urządzić w mieście komunikację. Ponieważ sieć telefoniczna międzymiastowa była zniszczona, a miejska nienaruszona, więc intencją rządu austrjackiego nie było zniszczenie jej i przerwanie okalnej komunikacji. To też telefony otworzono 5. września, jednak dnia następnego zjawili się urzędnicy rosyjscy, wyrzucili wszystkich i sami objęli urzędowanie, wstrzymując rozmowy w mieście. Staraniem śp. Rutowskiego telefony otworzono powtórnie dnia 25. września, lecz z powrotem zabrano dnia 22. listopada.

Świadek zajmował się szpitalami dla jeńców austrjackich, pracując razem z Pelagją hr. Skarbkówną. W czerwcu 1915 r. **został aresztowany z trzema prezydentami i 36 kolegami radnymi**, poczem wywieziony był do Kijowa. Tam z listów otrzymywanych wywiezieni dowiedzieli się o licznych aresztowaniach we Lwowie, a świadek o swoim synu. Z Rosji wrócił dyr. Chołodecki w marcu 1918 r., zaś w 1919 w skonfiskowanych aktach znaleziono ślady działalności Fanny Dittner, która w dwa dni po aresztowaniu syna świadka **już przeciw niemu zeznawała w sądzie polowym i protokół ten jest równobrzmiący z ustępem, który mieści się w zapiskach, skonfiskowanych u oskarżonej.**

W rezultacie zaznacza dyr. Chołodecki, że nie urządzał poczty, ani kablów, gdyż nie jest technikiem i wcale nie uciekał, a **całe doniesienie jest fałszywe i zmyślone.**

Obr. dr. **Stankiewicz:** Dlaczego pan żywi nienawiść do oskarżonej?

Św. dyr. **Chołodecki** (wzburzony takiem pytaniem): **Gdyby pan miał dzieci, jak ja i gdyby je prowadzono na szubienicę nie mówiłby pan tak w obronie denuncjatorki!**

Na sali w jednej chwili zapanowała konsternacja. Obrońca dr. Stankiewicz, zaskoczony taką odpowiedzią, zmieszał się i powstał z miejsca. Oskarżona poczęła przemawiać po niemiecku, a kres temu zamięszaniu położył przewodniczący, odbierając głos oskarżonej i wzywając ją do uspokojenia się.

Wreszcie na pytania prok. Duketa świadek odpowiadał co do Pelagji hr. Skarbkówny, zaznaczając z własnego spostrzeżenia, że zarzuty przeciw niej są nieuzasadnione. Na końcu pytania radcy Chołodeckiemu stawiała sama oskarżona, w czasie których **przyszło w sali do ogólnego śmiechu tak, że przewodniczący był zmuszony** zagrozić opróżnieniem sali.

O godz. 3.30 popoł. oskarżona **przestała się** pytać świadka, wobec czego przewodniczący odroczył rozprawę do dziś rana.

O reaktywowanie kasy skarbowej w Szczercu.

DOMAGAJĄ SIĘ GO JEDNOMYŚLNIE MIESZKAŃCY POWIATU.

4 bm. odbył się wiec mieszkańców powiatu sądowego szczerzeckiego, zwołany przez naczelników gmin tego powiatu. Przewodniczącym wiecu wybrany burmistrz szczerzecki D. Chiel, przedstawił ujemne skutki, jakie dla miasta i gmin wiejskich wywołało zwinięcie kasy skarbowej w Szczercu. Skarb państwa na zarządzeniu tem nic niezaoszczędził, natomiast miasto utraciło wielu pożytecznych obywateli i urzędników skarbowych, a Skarb państwa „zyskał" tyle, że odtąd podatki wpływają nieregularnie, narażając poradto płatników na częste jazdy do Lwowa, **skąd** najczęściej wracają, nie zapłaciwszy podatku, gdyż albo nie mogą się dopchać do kasy, albo zużyją pieniądze na inne cele. Cierpi na tem interes Państwa i interes opodatkowanych.

Wobec tego, że biura Kasy skarbowej w rządowym gmachu sądowym wraz z całem urządzeniem są jeszcze zarezerwowane. Wiec jednomyślnie uchwalił odnieść się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o reaktywowanie Kasy skarbowej.

15-letni sierota zamrożony w piwnicy.

Z OBAWY PRZED KARĄ PRZESIEDZIAŁ 20 GODZIN W ZIMNEJ PIWNICY.

Warszawa. Tel. wł. (m). Kronika policyjna warszawska zanotowała dziś wypadek **zamrożenia chłopca w piwnicy.** Stało się to w okolicznościach następujących:

15-letni sierota Władysław Kowalski mieszkał u swej siotry zamężnej, Apolonji H. Wysłała ona brata na miasto po zakup wędlin. Ponieważ zakupiony towar jej nie odpowiadał, wysłała chłopca po raz wtóry. Gdy do późnej nocy chłopak nie wrócił, rozpoczęto za nim poszukiwania. Udano się do znajomych, lecz nigdzie chłopca znaleźć nie można było. Dopiero nazajutrz jeden z lokatorów domu udając się do piwnicy, **ujrzał pod ścianą w kącie sztywne ciało o czem zawiadomił domowników**; okazało się, że był to właśnie Kowalski. Zawezwano lekarza, który zarządził nacieranie śniegiem i **zdołał doprowadzić zamarzłego chłopca do życia.** Jednakże dłoń i stopy pozostały odmrożone. Chłopiec zeznał, że obawiając się gniewu szwagra za złe załatwienie sprawy, **ukrył się w piwnicy, gdzie przesiedział** się przeszło 20 godzin.

Telegramy.

Tranzyt niemiecki przez korytarz polski.

Drezno, 19. lutego

W dniach 10.—18. bm. opracowała komisja urzędnicza, złożona z delegatów kolei polskich i niemieckich taryfy dla komunikacji tranzytowej przez korytarz polski z Prus Wschodnich do Niemiec i odwrotnie, w myśl konwencji paryskiej. W komisji pracowali delegaci dyrekcji lwowskiej, katowickiej, poznańskiej i gdańskiej. Przy tej okazji stwierdzono **konieczność podwyższenia polskiej taryfy**, która dziś nie odpowiada szczególowej taryfie niemieckiej. Tylko dzięki **znajomości rzeczy delegatów** i przedstawiciela Min. kolei żelaznych, a b. urzędnika dyrekcji lwowskiej p. Bartkiewicza, wywiązała się komisja zadowalająco ze swego zadania.

W KŁAJPEDZIE POWIEWA FLAGA LITEWSKA.

Ryga. (PAT). Dnia 19. bm. wywieszono w **Kłajpedzie państwowe flagi litewskie.** W tym dniu na terytorjum Kłajpedy i do miasta wkroczyły wojska litewskie.

SPÓŹNIONE ŻĄDANIE.

Warszawa. Tel. wł. (m) „Times" w artykule wstępnym omawia sprawę Wilna i żąda, aby **mocarstwa sprzymierzone wydały decyzję ostateczną w sprawie przyznania Wilna Litwie lub Polsce.**

DELEGACJA LUDNOŚCI PASA NEUTR. W WARSZAWIE.

Warszawa. Tel. wł. (m) Prezydent Rzpltej Wojciechowski i premjer Sikorski przyjęli dziś delegację ludności pasa neutralnego.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Warszawa. Tel. wł. (m) Ministerstwo poczt i telegr. komunikuje: W ostatnich dniach wypuszczono znaczki pocztowe wartości 200, 300, 400 i 500 mk. Rysunek **przedstawia orła opatrzonego ozdobną marką.** Nad marką umieszczony jest napis: poczta polska. U dołu po bokach, zależnie od wartości znaczka cyfra 200, 300, 400 lub 500.

Znaczek 200-markowy utrzymany jest w kolorze **brązowo-różowym**, 300-markowy w ciemno zielonym 400-mark. **w brązowym**, a 500-markowy w [illegible]

Olbrzymie oszustwa fałszywego „księcia Sapiehy".

Niebieski ptaszek na bruku berlińskim. — Rechmann z Lublina czy książę Sapieha? — Trzykrotnie sprzedaje cudzy dom. — Uprowadzenie naiwnej panny.

Niezwykła afera zaprząta obecnie uwagę władz śledczych w Berlinie. Przedmiotem jej jest niebywale sprytny oszust, **podający się za księcia Sapiehę.**

Zdołał on dokazać takiego cudu, iż w krótkim czasie

sprzedał trzykrotnie pewien dom w Berlinie, zupełnie do niego nie należący.

Występował przy tych transakcjach, jako Rechmann z Lublina. Podając się za pełnomocnika właściciela domu, i prowadził chętnego nabywcę do notarjusza (za każdym razem oczywiście do innego) i sporządzał kontrakt kupna - sprzedaży za wpłatą miljona mk. gotówki i drugiego miljona w czekach. Dopiero gdy przyszło do przepisania tytułu własności w księdze gruntowej wykazało się, iż trzej nabywcy padli ofiarą oszustwa.

Sprytny oszust wyłudzoną w ten sposób kwotę zużył na zakupno rasowych psów, przyborów sportowych itp. Stwierdzono, że kolejna trzykrotna sprzedaż obcego domu nie jest jego pierwszym grzechem. Tak np. w pewnym pensjonacie zawrócił głowę 18-letniemu dziewczęciu z dobrej rodziny,

podając się za posiadaczą dóbr w Kłajpedzie.

Obałamucona dziewczyna zostawała pod zupełnym wpływem oszusta, a gdy rodzice kazali jej zerwać tę kompromitującą znajomość

uciekła z nim do Warszawy.

Dopiero teraz zajęto się bliżej osobą tajemniczego ptaszka i zdołano ustalić, że ten najczęściej pod nazwiskiem ks. Sapiehy występujący jegomość już dawniej popełniał oszustwa w Berlinie jako rzekomy inżynier Benno Wey a nawet w roku 1922 oddany był pod obserwację lekarska jako chory umysłowo. Są pewne dane, że był on swego czasu w Polsce robotnikiem rolnym.

Duch faraona Tutankamona i spirytyzm Conan-Doyle'a.

CO NATRĘTNYM REPORTEROM ODPOWIEDZIAŁ SŁYNNY PISARZ ANGIELSKI.

Żaden jeszcze ze starożytnych umrzyków nie narobił po śmierci tyle hałasu, co słynny faraon Tutankamon, którego prochy obecnie nie mają spokoju ani na chwilę, gdyż odbywają się istne pielgrzymki, zwłaszcza z Anglji, chcące podziwiać największe odkrycie archeologiczne obecnych czasów.

Istny szał egiptomanji ogarnął Anglików, a w prasie całego świata **roi się od artykułów**, poświęconych roztrząsaniu wyglądu i właściwości sympatycznego Tutankamona. Z pewnością jednak sam ów faraon nie ucierpiał tyle, co słynny pisarz angielski i spirytysta Conan-Doyle.

W ostatnich czasach zaczęli go coraz częściej nagabywać reporterzy różnych pism, pytając z miną całkiem serjo, czy nie dałoby się w drodze doświadczeń spirytystycznych uzyskać interwiew z Tutankamonem co do

wrażeń, jakie odniósł z okazji otwarcia jego grobowca.

Conan Doyle wpadł w wściekłość, usłyszawszy to pytanie i szorstko oświadczył ciekawym reporterom, że zdradzają zupełną ignorancję w kwestjach dotyczących duchów.

— Duch Tutankamona — mówił z poważną miną słynny pisarz — tak dawno opuścił swą powłokę cielesną, że **już napewno nie przypomina sobie szczegółów pierwszego żywota.** Niewiadomo, na jakiej planecie ów duch obecnie przebywa, lecz to pewne, że

nie troszczy się ani trochę o znieważenie swego sarkofagu.

Reporterzy, wysłuchawszy poglądu powagi spirytystycznej, zadali nowe pytanie: Czy duch Tutankamona nie objawił mu się i nie poczynił jakich sensacyjnych rewelacji?

Zamiast odpowiedzieć — sir Doyle wpadł już w zupełną furję i wyprosił niedyskretnych natrętów za drzwi. Tak się skończył wywiad o duchu faraona...

Prowincjonalna „szmira" zaczyna grasować!

Protest Dyr. Teatrów m. i Związku Artystów S. P. przeciw podejrzanym imprezom scenicznym pp. Leszka, Iwanusa i Nicetasa.

Dyrekcja Teatrów Miejskich we Lwowie donosi:

Od jakiegoś czasu zjawiają się w licznych miastach prowincjonalnych **najpodrzędniejsze trupy aktorskie**, używające tytułów: „Teatr Lwowski", „Artyści Teatru lwowskiego", „Zespół artystów Teatrów Lwowskich" itd., którzy wystawiają **sztuki grane poniżej wszelkiego poziomu artystycznego.**

Dyrekcja T. M. oświadcza, że artyści lwowskich teatrów nie mają nic wspólnego z temi przedstawieniami. Dlatego też Dyrekcja zwraca się do wszystkich naszych władz prowincjonalnych z prośbą o zapobieganie tym oszukańczym machinacjom, deprecjonującym lwowskich artystów. Dyrekcja poczyniła również krok w Warszawskim Związku Art. Scen Polskich, by raz przecie położyć kres nadużyciom tytułów scen polskich na prowincji. W posiadaniu Dyrekcji jest kilka takich oszukańczych afiszów, które oddała swemu syndykowi **celem przeprowadzenia dochodzeń.**

Równocześnie Związek Artystów Scen Polskich (Gniazdo Lwów) zawiadamia wszystkich członków Z. A. S. P., iż branie udziału w imprezach pp. Leszczyca Leszka (sztuka „Zbójcy"), Dobrowolskiego Iwanusa (sztuka „Krzyżacy") i Wojtowicza Nicetasa, niemających konwencji z Z. A. S. P., ani nieposiadających zezwolenia Z. A. S. P. na urządzanie przedstawień po prowincji, jest pod karą wykluczenia ze Związku wzbronionem. Związek nie bierze żadnej odpowiedzialności za wyżej wymienione przedstawienia, jak również za zespół biorący udział w tych sztukach.

NADESŁANE.

Wzywamy Wpp. Emila i Ellę HERMANÓW w Drohobyczu, ul. Mickiewicza l. 6

tą drogą po raz ostatni, do bezzwłocznego wyrównania naszego rachunku, za przeróbkę płaszcza damskiego z imitacji selskinowej dostarczonego Im w dniu 11. grudnia 1922 r.

Drohobycz, dnia 24. lutego 1923.

Firma M. Roth i Synowie Drohobycz. 1147

MINIATURY.

Wściekły optymista.

Spotykam pana F., radcę rachunkowego województwa. Mnie mial tak ucieszoną, jakby na konkursie szaradowym „Gazety Porannej" wygrał 5 kilo słoniny. Na moje pytanie, z czego się tak raduje, łapie mnie za sakramentalny guzik od futra (notabene futro bardziej łyse, niż jego właściciel) i tak mi rzecz wykłada:

— Bo jesteśmy najszczęśliwszym krajem na świecie! Inflacja banknotów? Ludzie oszaleli z tą inflacją. Przypuśmy, że mamy w obiegu półtora trylona marek, choć niemamy tyle. Ale ja biorę najgorsze. Przelicz je pan na franki szwajcarskie: 215 miljonów franków! Co to jest na taki kraj, jak Polska, skoro Austro-Węgry miały w obiegu 800 miljonów franków. A inflacja nasza przelicza na dolary daje 30 miljonów dolarów. W tych warunkach rzecz naturalna, że nasz przemysł i handel dusi się dla braku gotówki. A drożyzna u nas? Sam pisze cie, że kilo chleba we Francji kosztuje 1 frank 25 centymów, tj. naszych 2700 mk., gdy u nas kilowy chleb kosztuje 2000 marek tylko. Widzi pan zatem, że szczęście i dobrobyt otaczają nas dokoła, tylko trzeba je sobie umieć wyrachować.

Br.

Na pocztówce.

Jedno z lwowskich pism popołudniowych zamieszcza od paru dni anons, że jest do „darowania na własność... ładna czternastoletnia panienka z inteligentnej rodziny". W tych powojennych czasach jesteśmy przyzwyczajeni do najkaduczniejszych transakcji, ale ta niezwykła darowizna, i to w drodze jakby publicznego przetargu, jest wielce zastanowienia godną. Zapewne, że trudno oznaczyć granicę wieku, w którem dziecko może być jeszcze niewlasnowolnie podarowane, jednakże ładna panienka 14-letnia jako prezent — to już jest trochę po meksykańsku i należy się spodziewać, że inserat ten zaintryguje nietylko amatorów podlotków, ale i te sfery, które z obowiązku na taką filantropię powinny zwracać uwagę.

KRONIKA.

UCHYLENIE USTAWY SIERPNIOWEJ.

Rada ministrów uchwaliła **uchylenie ustawy z dnia 1. sierpnia 1919 r.**, zawierającej obostrzone i bezwzględne, karą śmierci zagrażające przepisy o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa, popełnione z chęci zysku.

Zakaz dancingów dla wojskowych. (m). Min. spraw wojskowych wydało rozkaz, na podstawie którego zabrania wszystkim wojskowym uczęszczania na dancingi, a to ze względu na niski poziom zabaw, urządzonych na tego rodzaju zebraniach.

Wieszcze duchy w Watykanie.

NIEDOBRE CZASY POTRWAJĄ JESZCZE DWA LATA!

(ch) W amerykańskich gazetach pojawiła się onegdaj sensacyjna wiadomość o ukazaniu się tajemniczej zjawy duchowej w pałacu watykańskim.

Do Watykanu przybyła delegacja, złożona z 10 księży austrjackich i niemieckich. Księża przed posłuchaniem u papieża zatrzymali się w przedpokoju. Nagle otwarły się drzwi, a oczom osłupiałych z przerażenia widzów

ukazało się blade widmo zmarłego przed 8 laty papieża Piusa X.

Tajemnicza zjawa, zwracając się do zebranych, rzekła: **„Niedobre czasy potrwają jeszcze najmniej dwa lata"**, poczem znikła tak prędko, jak się zjawiła.

Duchowni nieochłonęli jeszcze ze zdziwienia, gdy zawezwał ich do siebie obecny papież, który, dowiedziawszy się o tajemniczem zajściu, miał oświadczyć, iż **dzieje się to nie po raz pierwszy.**

Oczywiście cała ta historja trąci zbyt mocno amerykańskim humbugiem, dlatego trzeba ją przyjąć z zastrzeżeniem.

Stan zdrowia J. E. Księdza arc. Bilczewskiego, u którego wystąpiło wskutek przepracowania obok znacznego stopnia niedokrewności ogólne wyczerpanie, nastąpił pomyślny zwrot ku polepszeniu. Dostojny pacjent będzie musiał jednak przez czas jakiś pozostać w łóżku i unikać nadal wyczerpującej pracy.

Rewizje sanitarne we fryzjerniach lwowskich. We fryzjerniach i golarniach lwowskich przeprowadzają obecnie ścisłą sanitarną rewizję lekarze miejscy wedle wskazówek, wydanych przez Ministerstwo zdrowia.

Niemiłe zajście. Wczoraj wieczorem na placu Bernardyńskim obok kawiarni Europejskiej przechodnie byli świadkami przykrego zajścia. Oto geometra z Żółkwi p. Madeyski, prawdopodobnie trochę „zabawiony", korzystając z opieki kilku towarzyszy rozpoczął na ulicy serenadę i bez powodu atakował przechodzących. Ponieważ zaczepił także kilku oficerów, sprawa oparła się o policję, która zrobi, co do niej należy.

Zaczadzenie dobranej parki. W hotelu Sandomierskim przy ul. Żółkiewskiej 59, uległ wczoraj zaczadzeniu znany włamywacz Franciszek Kowalski i jego „narzeczona" Lola Mihlstock. Pogotowie ratunkowe przywróciło oboje do przytomności.

Nagły zgon. Wczoraj zmarł nagle na udar sercowy Aleksander Witczyszyn, dozorca realności przy ul. Dąbrowskiego l. 11.

Podejrzane klejnoty z Milatyna. Wczoraj zakwestjonowano u Anny Szewców i Fedka Moroza z Milatyna Starego znaczną ilość biżuterji, podejrzanego pochodzenia. Wymienieni biżuterję tę chcieli pozbyć u jednego z lwowskich jubilerów.

Spłoszone konie. Wczoraj spłoszyły się na ul. Bourlarda konie Jana Muchy, gospodarza z Gańczar, w pow. lwowskim. Konie, które rwały w stronę ul. Batorego, wstrzymał posterunkowy gospodarza zaś po wylegitymowaniu pozostawiono na wolnej stopie.

Po cykorję przez sufit. Jacyś nieznani złodzieje dostali się przez zrobienie dziury w suficie do magazynu Moritza Gottlieba, przy ul. Kazimierzowskiej l. 12 i skradli stamtąd 2 paki cykorji, wartości 1 milj. mk.

Zamach samobójczy. Marja Horska, lat 23, w zamiarze samobójczym rzuciła się z okna II p. w domu przy ul. Murarskiej 21, na bruk. Desperatkę odwiozło Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala.

Z KRAJU.

Kongres psychiczny w Warszawie. Pierwszy wszechświatowy kongres badań psychicznych, który odbył się w roku 1921 w Kopenhadze, ustalił termin następnego kongresu na jesień 1923. Jako miejsce kongresu proponowano Paryż, Wiedeń lub Warszawę. Po długim sporze postanowiono urządzić go w Warszawie. Wobec tej decyzji z inicjatywy Polskiego Towarzystwa badań psychologicznych powstał w Warszawie komitet organizacyjny, w którego skład weszli: inżynier Lebiedziński, profesor Politechniki A. Gravier, dr. T. Sokołowski, dr. J. Garczańska, profesor Uniwersytetu warszawskiego W. Witwicki, K. Stołyhwo oraz dr. A. Chojecki.

Wybryki parobków pod Cieszanowem. Onegdajszego wieczoru trzej parobcy z Nowego Lublińca, a to Prokop Brus, Jurm Ginko i Jurko Mytko napadli na powracających furą z Cieszanowa Konrada Szydlę, Mozesa i Leibę Weissów. Napastnicy zażądali od kupców pieniędzy i wódki, a skoro tych nie dostali, pobili żydów, oraz Szydlę po głowach. Oprócz tego złośliwie połamali wóz gospodarzowi. Wszystkich parobków aresztowano i odstawiono do sądu w Cieszanowie.

KOMUNIKATY.

Wykład o „Hygienie wzroku". W niedzielę, 25. bm. o godz. 11 przedpołudniem w Kinoteatrze Kopernik wygłosi docent dr. Reis odczyt p. t. „Hygiena wzroku", z pokazem licznych przeźroczy.

Prof. dr. Leon Piniński, znany badacz i wytrawny znawca sztuki i kultury a przytem świetny prelegent, uproszony przez Tow. dobroczynne rozpocznie z początkiem W. Postu cykl odczytów o Shakespearze, o którym większą pracę przygotowuje do druku. Treścią pierwszego odczytu będzie pytanie: Czy „Shakespeare" był pseudonimem? Odczyty te odbywać się będą dwa razy w tygodniu w sali Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda l. 5, każdej soboty i środy, począwszy od 24 lutego br. o g. 6 wieczorem.

Wielki poranek koncertowy, który odbędzie się w niedzielę w południe w Teatrze Wielkim, ze współudziałem znakomitego barytona B. Popowa, świetnych tancerzy N. Kirsanowej i A. Fortunato, oraz pełnej orkiestry operowej, zapowiada się doskonale. Ceny wstępu będą te same, co na dramat.

Gościnny występ moskiewskiego barytona Jachno i E. Bandrowskiej. We wtorek w „Fauście" w roli Walentyna wystąpi znakomity baryton moskiewski Jachno — Małgorzatę śpiewać będzie E. Bandrowska. Bliższe szczegóły niebawem.

Konferencja oświatowa TSL. W sobotę dnia 24 lutego odbędzie się w lokalu Związku Okręgowego TSL. we Lwowie ul. Fredry 3. I. p. o godz. 7 wiecz. zebranie w sprawie zwołania Konferencji oświatowej. Konferencja ma na celu zainteresowanie szerszego ogółu inteligencji pracą oświatową.

Historja o stoliku wirującym. Dnia 2 i 6 marca br. odbędą się staraniem i na dochód Czytelni Akademickiej we Lwowie w sali Kasyna literacko-artystycznego 2 odczyty Stanisława Wasylewskiego p. t.: „Historja o stoliku wirującym". Początek o godzinie 8 wieczór.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia urzędników pocztowych „Rzeczypospolitej polskiej we Lwowie, odbędzie się 4 marca br. o g. 10 rano w sali kursu pocztowego, z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezesa, zastępcy i członków wydziału. 3) Stosunek Stowarzyszenia do Związku pracowników poczty. 4) Wnioski i interpelacje.

—o—

Cykl koncertów Ady J[illegible]nowskiej. Drugi koncert artystki odbędzie się w sobotę 24. lutego w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego. — Program [illegible] utworom R[illegible] Korsakowa — [illegible] i artystycznych [illegible] „N[illegible]" i „N[illegible]". [illegible] koncert [illegible] artystki [illegible] z ogromnym powodzeniem przy [illegible] pełnej sali. 144

Z teatrów.

—o—

TEATR WIELKI

Sobota, 24. lutego o godz. 3 „Śluby panieńskie", komedja Fredry.

Sobota, 24. lutego o godz. 7 „Lohengrin", opera w 3 aktach Wagnera.

Niedziela, 25. lutego o godz. 3 „To co najważniejsze", sztuka w 4 akt. Jewreinowa.

Niedziela, 25. lutego o godz. 7 „Aida", opera w 3 aktach Verdiego.

Poniedziałek, 26. lutego o godz. 7 „Gwiazda", sztuka w 3 akt. Bahra (50 proc. zniżki).

TEATR MAŁY.

Sobota, 24. lutego o godz. 7-mej „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Kiedrzyńskiego.

Niedziela, 25. lutego o godz. 3 „Subokatorka", komedja w 3 aktach Siedleckiego (50 przedstawienie).

Niedziela, 25. lutego o godz. 7 „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Kiedrzyńskiego.

Poniedziałek, 26. lutego o godz. 7 „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Kiedrzyńskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 24. lutego o godz. 7 „Bal w operze", operetka w 3 akt. Heubergera.

Niedziela, 25. lutego o godz. 3.30 „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 4 akt. Stolza.

Niedziela, 25. lutego o godz. 7 „Bal w operze", operetka w 3 akt. Heubergera.

Poniedziałek, 26. lutego o godz. 7 „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 4 akt. Stolza.

TELEGRAMY.

—o—

PO ŚMIERCI DELCASSA.

Londyn. (PAT) Polradio. Prasa angielska poświęca długie wspomnienia ś. p. Delcassemu, wyrażając się z głębokiem uznaniem o jego roli w dziele stworzenia **francusko-angielskiego porozumienia.**

WALUTA ZŁOTA NA RACHUNEK PRYWATNY.

Warszawa. Tel. wł. (m) Projekt byłego min. skarbu Jastrzębskiego wypuszczenia w obieg zdawkowej monety metalowej **został obecnie** przez Min. skarbu zarzucony.

Nie jest wykluczone, że w okresie przejściowym dwuwalutowości Min. skarbu **przystąpi do bicia polskiej waluty złotej, z kruszcu dostarczonego przez osoby prywatne, wyłącznie na ich rachunek osobisty.** W tym celu wykorzystane zostaną sprowadzone przez b. min. Jastrzębskiego maszyny mennicze, nadające się w zupełności do tego użytku.

SJONISTYCZNA PARTJA PRACY.

Warszawa. (AW). Posłowie Heller, Lewinsohn, Silberstein oraz senator Bierstock **zawiązali frakcję parlamentarną sjonistycznej partji pracy w łonie koła żydowskiego.** Frakcja ma reprezentować interesy żydowskich mas, pracujących w Polsce.

KOMPLETNE FIASKO KONTRAKTÓW KIJOWSKICH.

Kijów. (PAT). Dnia 17. b. m. odbyło się w Kijowie uroczyste inauguracyjne zebranie z okazji **otwarcia jarmarków kontraktowych w Kijowie.**

Ze strony rządu nie wziął nikt udziału w inauguracji. Rakowskij, który przez cały ubiegły tydzień bawił w Kijowie **w przeddzień otwarcia jarmarku wyjechał.**

Na placu jarmarku **zebrał się tłum ludzi, który wojsko starało się rozpędzić.** Goście zaproszeni i przedstawiciele zagranicznych nie mogli dostać się do wnętrza budynku. **Stwierdzić należy, że pawilony są zupełnie puste i że jeżeli w najbliższych dniach towary nie nadejdą, jarmark trzeba będzie zlikwidować.**

Pościg za bandytą na dachu pędzącego pociągu.

Niezwykły, iście kinematograficzny pościg za bandytą odbył się w tych dniach na dachu pociągu osobowego między stacją Baby a Wolbórką w b. Kongresówce. Pościg ten, wprost nieprawdopodobny, świadczy o niezwykłej odwadze naszych dzielnych policjantów.

5 bm. został aresztowany w poczekalni dworca kolejowego w Częstochowie, włóczęga, Alfred Keller, którego postanowiono odesłać do miejsca urodzenia tj. Tomaszowa.

W drodze, eskortowany, który zresztą zachowywał się bardzo przykładnie, zwrócił się do eskortującego policjanta, aby zezwolił mu udać się do ustępu. Policjant zezwolił na to, jednakże trzymał rękę na klamce drzwi ubikacji.

Nagle, opuszczający jakoby ubikację K. zatrzasnął na zasówkę zamykając się w ubikacji. Był to jeden moment i chwila ta wystarczyła opryszkowi do otworzenia okna i dostania się na dach wagonu. Policjant, nie tracąc czasu spostrzegłszy ucieczkę, wdrapał się na dach pędzącego pociągu i rozpoczęła się gonitwa po dachach wagonów. — Dzielny policjant, któremu utrudniał pogoń mundur i karabin, zszedł z dachu, szarpnięciem hamulca wstrzymał pociąg i znów rozpoczął pościg po dachach. Uciekający widząc to zeskoczył z wagonu i począł uciekać w stronę lasu. Za nim pogonił policjant i zrobił użytek z karabinu, z którym się nie rozstawał i strzelił dwa razy w biegu. Bandyta uciekał dalej. Dopiero trzeci strzał zatrzymał go. Dzielny policjant przyprowadził go do zatrzymanego pociągu i odwiózł na miejsce przeznaczenia.

Jak się okazało, Keller jest recydywistą, bandytą i dezerterem. Nic więc dziwnego, że chcąc się ratować przed wyrokiem sprawiedliwości, nie wahał się zaryzykować nawet życia.

Miljon za milimetr żelaza.

—o—

Słynny Breitbart znalazł się w nowych opałach. Swego czasu, popisując się zginaniem grubej sztaby żelaznej ogłosił, że każdy, kto zdoła taką samą sztabę zgiąć, otrzyma od niego miljon koron za każdy milimetr zgięcia.

Otóż zdarzyło się, że niejaki Scherz, atleta potrafił zgiąć sztabę — jak sam obliczył — o 20 milimetrów, wobec czego zażądał od Breitbarta przyrzeczonej nagrody 20 miljonów koron.

Breitbart doznał już częściowej porażki, gdyż sąd po przesłuchaniu stron, kazał mu złożyć do depozytu kwotę 20 miljonów koron.

Żyjąca w ustawicznem podnieceniu „breitbartowskiem" publiczność wiedeńska, ma znów sensację, która nie pozwoli jej ochłonąć w szale uniesień dla „żelaznego" Zygmunta.

Dla Scherza próba konkurowania z Breitbartem nie pozostała bez ujemnych skutków, gdyż doznał poważnego skaleczenia ręki i leży obecnie w szpitalu. Udało mu się zgiąć żelazo, lecz wbijanie gwoździ dłonią w deskę — powiodło się mniej fortunnie: gwóźdź pod potężnem uderzeniem wbił się głęboko — ale w dłoń atlety..., zmuszając go do dłuższego leczenia się.



WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Żywe obroty w akcjach przemysłowych. Początkowo lekka zwyżka, pod koniec kursa słabsze. Waluty przy końcu obniżyły się nieco. Obroty również ożywione.

Oikosy awansowały do 88500, potem stopniowo potaniały na 83000. Chodorowskie początkowo 54000, przejściowo 54750, pod koniec 53250 (w Krakowie 54000). Zieleniewski zakończył kursem 75250 (w Krakowie 76500 do 78000). Ćmielów notował 33000. Pezet 9000, Karpalit 10500. Gafota 5700 potem 5900. Nafta ustaliła się przy 7400 (w Krakowie 8100). Browary przy końcu 105000. Parowozy 11250 (w Krakowie 11250). Rakszawa słabsza, obniżyła się do 90000. Bank Przemysłowy kupowano po 4800. Pol. Bank Handlowy notował 16000. Bank Hipoteczny 2000, nieef. 1600.

Dolary obniżyły się do 50000 (w Warszawie 51000 do 53000, w Krakowie 50000). Nowy Jork notował u nas 50250, w Warszawie 50000 do 52250). Berlin ustalił się przy kursie 2.25 (w Warszawie 227 do 235, w Krakowie 223 do 227 i pół). Zurych z 9700 potaniał na 9550 (w Warszawie 9575 do 10100). Paryż początkowo 3200 potem tylko 2850 (w Warszawie 3125 do 3210). Praga przejściowo 1480, pod koniec 1510 (w Warszawie 1560 do 1585, w Krakowie 1425 do 1490). Londyn z 235000 spadł na 225000 (w Warszawie 235000 do 248000, w Krakowie 236000). Wiedeń notował u nas 72, w Warszawie 72 i pół do 73, w Krakowie 69 i pół do 72. Medjolan 2550, Amsterdam 19600. Płacono za marki niem. 225. za franki fr. 3000. za korony czeskie 1475.

Tendencja dla akcji lekko zwyżkowa, dla walut chwiejna. Usposobienie ożywione.

W akcjach nienotowanych ożywione obroty. Jaworzno 183 do 195000, Gazy ziemne 198 do 205000, Tespy 95 do 100.000, Chybi 36 do 40.000 Lesiennice 38 do 42.000, Rurociągi 6600 do 7000, Len 7500 do 8500, Niemojowski około 25000.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków. (PAT). Waluty i dewizy Transakcje. Marki niem. 2.24, kor. czeskie 1475.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. (PAT). Waluty. Transakcje. Dolary Stanów Zjedn. 51000, dolary kanad. 50500, marki niem. 2,31 liry włoskie 2400.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych. (PAT). Końcowe. Berlin 0.02.39. Holandja 210.75, Nowy Jork 531 1/4, Londyn 25.06, Paryż 32.47, Medjolan 25.67, Praga 15.77 i pół, Budapeszt 0.18 i pół, Bukareszt 2.60, Belgrad 5.10, Sofia 3.07, Warszawa 0.01.15, Wiedeń 0.0074 3/4, Austr. stempl. 0.0075.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23. lutego.

Na Giełdzie płacono za pszenicę dworską 180000 loco Lwów, za żyto 115000 loco Bóbrka-Chlebowice, za owies 92000 loco Dubno.

Ogólny obrót 60 ton.

Popyt za zbożem twardem przy niewystarczającej podaży, zwłaszcza o ile idzie o lepsze gatunki.

Obroty utrudnione z powodu ciągłego braku gotówki i taboru kolejowego.

Silny popyt za kukurudzą bez żadnej podaży.

Targ dla siana i słomy, oraz ziemniaków poza Giełdą, bardzo ożywiony po cenach zwyżkowych.

Tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w poniedziałek dnia 26. bm. o godz. 5 pop.

Lm. 25.246/23/I. We Lwowie, 20. lutego 1923.

OBWIESZCZENIE.

We wtorek 6. marca 1923 o g. 10 przed południem odbędzie się licytacyjna sprzedaż jednej skrzyni kiszek i opon samochodowych o wadze 385 kg., zawierającej 12 opon i 75 kiszek samochodowych o rozm tych wymiarach.

Towar ten jest złożony w magazynie firmy C. Hartwig, oddział we Lwowie, ul. Sapiehy 34.

129 Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 10.000 mk. — Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową 12.000 mk. — Za granicą 14.000 mk. — Redakcja i Administracja: Lwów, ulica Sokoła 4. — Telefon Redakcji 15. — Telefon Administracji 291.

Drukiem Spółki druk. „Prasa", ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.